

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Kluczyński Jan: Jak długo będzie trwała przewaga Gdańska w polskim handlu hurtowym śledziami?

Źródło:

Gospodarka Zachodnia Rocznik 1 1937 zeszyt 4, strony 101-102

Artykuł zdigitalizowany i udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.
„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«
H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

PRZEKROJE GOSPODARCZE

Mgr Jan Kluczyński

Jak długo będzie trwała przewaga Gdańska w polskim handlu hurtowym śledziami?

Historia handlu hurtowego śledzi w Wielkopolsce z ostatnich lat ciekawie naświetla uprzywilejowanie gospodarcze Gdańska i wskazuje w jaki sposób odbija się ono na kieszeni polskich konsumentów. Widzimy tutaj bezwzględne wykorzystanie przewagi gospodarczej wolnego miasta i zupełne nieliczenie się z potrzebami społeczeństwa polskiego.

Hurt branży spożywczej na naszym terenie przechodził normalną drogę rozwojową. Po okrzepnięciu i zorganizowaniu rynku wewnętrznego w dalszej ewolucji sięgnął do stosunków z kupcami zagranicznymi. — W ostatnich latach przed wprowadzeniem zakazów przywozu można było śledzić nieustanne wzrastanie bezpośredniego importu na tym odcinku w zachodniej Polsce. Naturalnie początki były skromne, gdyż trzeba było dłuższego okresu pracy, aby hurt kolonialny mógł wyzwoić się z pośrednictwa gdańskiego. Niestety wprowadzenie zakazów przywozu na szereg artykułów kolonialnych a między innymi i na śledzie solone, zahamował tę pożądaną linię ewolucyjną, umacniając na dłuższy okres pozycję Gdańska.

Mało tego, że bardzo duży udział wolnego miasta w ogólnopolskim kontyngencie autonomicznym na śledzie zapewnił mu poważne wpływy na wielkopolski rynek śledziowy. Gdańsk sięgnął po lepszy jeszcze instrument, który zapewnił mu na tym odcinku prawie monopoliczne stanowisko. W 1934 roku eksporterzy angielscy zawarli między sobą umowę: Combine — w myśl której zobowiązali się nie sprzedawać śledzi polskim kupcom importerom wewnątrz kraju. Co gorzej, zobowiązano armatorów, że do statków załadowanych na Gdańsk czy Gdynię nie będą doładowywali partii śledzi, zakupionych przez kupców polskich, których siedziba znajduje się poza Gdańskiem lub Gdynią. W ten sposób prawie całkowicie uniemożliwiono importerom polskim transport śledzi nawet w tym wypadku, gdyby mimo porozumienia udało się im zakupić śledzie od eksporterów angielskich. Ponieważ zaś większość eksporterów angielskich i to tych, którzy w handlu śledziami odgrywają bardzo

ważną rolę posiada bezpośrednio, względnie pośrednio, swoje oddziały na terenie Gdańska, tzn. że są oni również importerami gdańskimi, przeto w rezultacie Gdańsk zdobywał sobie coraz większe wpływy w tej dziedzinie handlu w naszych województwach.

Wielkopolscy hurtownicy nie mogli wykorzystać bezpośrednio swoich szczupłych przydziałów kontyngentowych, lecz musieli posługiwać się pośrednictwem Gdańska, które jak później zobaczymy było bardzo kosztowne. I tak w latach 1933 i 1934 oraz 1935 następuje stopniowy wzrost importu śledzi przez Gdańsk na teren województwa poznańskiego. Gdy bowiem w 1933 roku importowano z Gdańska 8 973 q to w 1935 roku import ten wzrósł do 14 668 q. W tym samym okresie import przez Gdynię był bardzo nikły, gdyż wynosił zaledwie 2 890 q. Import zaś bezpośredni nieustannie malał i to z 8 849 q do 6 324 q. Przesunięcia są bardzo znaczne i niekorzystne dla handlu województwa poznańskiego.

Uzależnienie importerów wielkopolskich od pośredników angielsko-gdańskich spowodowane wspomnianą umową, która przeobraziła się później w układ „Danzig Gdynia Herring Agreement” przyniosło w rezultacie poważne straty dla nas w kilku kierunkach:

a) przede wszystkim rozwijający się poważnie import tranzytowy — głównie do Rumunii i Czechosłowacji — został z punktu zahamowany i z kolei rzeczy zaczął maleć aż do zupełnego zaniku. Straty na tranzyście śledzi wyrażają się dotychczas poważną cyfrą, bo 60 tys. beczek śledzi rocznie.

Podkreślić należy, że polskie koleje państwowe utraciły duże zyski, jakie miały na skutek tranzytu śledzi do wspomnianych krajów.

b) Ujemne skutki tego porozumienia odbiły się jednakże najbardziej na cenach śledzi, powodując znacznąwyżkę, którą naturalnie odczuli konsumenci. Oto przykład: z nowych połowów śledzi szkockich z wysp Sztetlandzkich z końcem czerwca ubiegłego roku płacono za beczkę 33 sh cif Gdynia, licząc po 1,33 za 1 sh uczyni to:

ST. BAREŁKOWSKI - HURT KOLONIALNY - POZNAŃ

ULICA WOŹNA NR 18 — TELEFON NR 39-00, 56-56

poleca

**MATJASY
ŚLEDZIE**

angielskie - islandskie — sardele - sardynki

szkockie - jarmuckie - holenderskie - norweskie przechowane w specjalnym magazynie z chłodzią, fachowo pielęgnowane

IMPORT ŚLEDZI

M. ZYWERT i SKA**POZNAŃ**

SKŁADOWA NR 4

TELEFON NR 26-33

Posiada stale

olbrzymi wybór śledzi

jak:

Polski „Mewa“

Holenderskie „Matties“

Yarmouth „Matties“

Crown Brandt „Matties“

1/1 beczka śledzi	43,89 zł
minus 1% skonta	<u>0,43 zł</u>
a zatem koszty za 1/1 beczkę cif	
Gdynia wynosiły	43,46 zł
doliczamy koszty pozwolenia na	
przywóz i innych opłat	1,— zł
przeladunek i koszty celne . . .	1,90 zł
clo	<u>13,20 zł</u>
a więc beczka śledzi franco wagon	
Gdynia kosztowała	59,56 zł

Natomiast śledziarze gdańsko-angielscy żądali od kupców wielkopolskich od 70 do 72 zł za beczkę. Dla upozorowania zaś, że ma się do czynienia z wolną konkurencją na rynku śledziowym, że nie ma uprzywilejowanych cen konwencyjnych, poszczególni uczestnicy umowy wydali cenniki z odchyleniem kilkudziesięciu groszy na beczce. Nie trzeba chyba udowadniać, że różnicę 12 zł w dużej mierze musiał pokryć konsument wielkopolski.

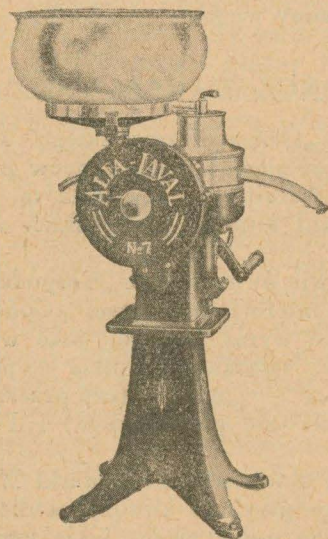
c) Należy również podnieść, że całokształt interesów morskich Polski poniósł pewne uszczerbki. Bowiem ładunki śledzi są wysyłane na tych statkach, które wybierają uczestnicy porozumienia. Oczywiście posługują się oni statkami różnych bander, tylko nie Polski.

Chcąc być sprawiedliwym trzeba jednakże dodać, że omawiana umowa angielsko-gdańska miała i pewne strony dodatnie. Powoli kupcy wielkopolscy przerzucili

się na import śledzi z innych krajów. I tak w omawianym okresie bezpośredni import śledzi z Holandii wzrósł z 1 000 beczek do 1 300 beczek. Wzrósł również import śledzi z Norwegii. Najważniejszym jednak dodatnim rezultatem, to wzrost spożycia śledzi krajowych na rynku województwa poznańskiego, który z 786 beczek w 1933 roku wzrósł do 2 487 beczek sprowadzanych bez pośrednictwa.

Jeśli jednak porównamy momenty ujemne i dodatnie wywołane porozumieniem śledziowym, to w rezultacie przeważają szkody dla handlu śledziowego Wielkopolski. W najbliższych bowiem latach nie możemy się spodziewać, aby zapotrzebowanie na śledzie solone mogły być pokryte przez śledzie z połowów krajowych. Po drugie, na skutek wykazanych przeszkód zanika bezpośredni kontakt hurtownika wielkopolskiego na tym odcinku z poważnymi kontrahentami zagranicznymi, jakimi są Anglicy, a więc trzeba zanotować zahamowanie naturalnego rozwoju naszego hurtowego handlu wielkopolskiego na tym odcinku.

Poruszone powyżej momenty wskazują wyraźnie, iż należało by poddać rewizji stosunki panujące w hurtowym handlu śledziami. Jak dotychczas bowiem, główne korzyści ciągnie z niego Gdańsk, z czego Polska nie ma żadnego pożytku i nie będzie miała tak długo, jak długo Gdańsk będzie stanowił samodzielny obszar podatkowy i walutowy. Tego rodzaju zapłata za pewne koncesje polityczne jest zbyt duża i nie da się pogodzić z ogólnym interesem gospodarczym Polski, gdyż powoduje opóźnianie, a nawet pewne cofanie się tej ważnej grupy handlu hurtowego.



Oryginalne szwedzkie wirówki do mleka

ALFA-LAVAL

Model 60 z 1936 roku

Najdoskonalsze i najbardziej nowoczesne wirówki o
znacznie powiększonej komorze szlamowej
obszerniejszym zbiorniku do mleka
wzmoczonej stałej ostrości odtłuszczania

Dla gospodarstw mniejszych lub mniej zamożnych posiadamy
 wielki wybór wirówek różnych typów po wyjątkowo niskich cenach

Towarzystwo **ALFA-LAVAL** Sp. z o. o.
 Oddział w Poznaniu

ulica Dąbrowskiego nr 12 - Telefon nr 74-63